

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Są takie prace albo cykle prac, które kojarzymy wszyscy bez pudła. Pojawiają się one, bowiem nie tylko w galeriach sztuki, czy muzeach, ale także ozdabiają nasze mieszkania, pojawiają się w przestrzeni publicznej. I jestem przekonana, że wielu z nas rozpoznałoby plakaty symbolicznie obrazujące różne miasta w Polsce. Na górze plakatu znajduje się bardzo charakterystyczny obraz, rysunek, przedstawienie, które nawiązuje do cech charakterystycznych tego miejsca. Na dole zaś, jest ono podpisane taką charakterystyczną czcionką z bardzo okrągłym, brzuchatym „O”. Być może każdy z nas ma swój ulubiony plakat z tego cyklu. Ja mam wielką słabość do plakatu, nawiązującego do Łazienek Królewskich w Warszawie, na którym możemy zobaczyć wiewiórkę. Wiewiórkę, która bierze prysznic w łazience. Cykl, o którym mówię to jest cykl „Polska”, a jego autorem jest Ryszard Kaja. Ryszard Kaja zasłynął jako plakacista, ale wydaje mi się, że sprowadzanie go wyłącznie do tej formy działalności, to jest trochę za mało, bo on był także uznanym scenografem teatralnym, malarzem, rysował, działał na bardzo wielu frontach, na bardzo wielu przestrzeniach. O tym można przekonać się między innymi w Poznaniu. Poznań jest rodzinnym miastem Ryszarda Kai, miastem, z którym on był bardzo związany. I to właśnie tam, w Galerii Nowa Scena UAP, można oglądać wystawę „Podróże, małe i duże, z Poznania i do Poznania. Ryszard Kaja”. A ja mam taką wielką przyjemność, że o tej wystawie zgodziła opowiedzieć się kuratorka, historyczka sztuki, menagerka kultury – Ewelina Muraszkiwicz, którą bardzo serdecznie witam w Audycjach Kulturalnych.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Zrobiłam bardzo długi wstęp, ale wydaje mi się, że to i tak za mało, by opowiedzieć o Ryszardzie Kai. Jak to się stało, że trafiła pani na jego trop i zdecydowała się o jego pracach, o jego twórczości, ale myślę też, że o jego osobowości i charakterze opowiedzieć?**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Na Rysia Kaję trafiłam, pracując w Galerii Miejskiej Arsenał, w której pracuję obecnie. Rysiu Kaja miał zaplanowaną u nas wystawę, ja byłam, że tak powiem „świeżakiem”. Ryszard miał w 2015 roku u nas wielką wystawę, naprawdę wielką, to była ogromna wystawa, jedna z tych kilku dużych wystaw, które się odbyły w Polsce i tak się poznaliśmy, bo spędziliśmy długi czas pracując ze sobą, dwa tygodnie trwał montaż tej wystawy. Ryszard tydzień spędził z nami w Poznaniu. Mieliśmy później wielokrotnie kontakt prywatny. Od tego się zaczęło.

ALEKSANDRA GALANT: **Ryszard Kaja zmarł kilka lat temu, niestety nie ma go już z nami, ale te jego prace są w dalszym ciągu bardzo aktualne, wiele z nich kojarzymy. Natomiast wydaje mi się, że to nie ten cykl, którym on najbardziej zasłynął jest najważniejszy na wystawie, o której dzisiaj rozmawiamy, a**

dzienniki, jego dziennik, **który** prowadził właściwie przez cały czas, dziennik, w **którym** notował, opisywał to, co widzi, do **którego** wkładał różne małe, drobne przedmioty, ulotki, zdjęcia, pieczątki, **które** pozwalają jeszcze lepiej poczuć to, co się działo w danym momencie w jego **życiu**. No i ten dziennik to jest taki, wydaje mi się punkt centralny całej wystawy.

EWELINA MURASZKIEWICZ: Skupiliśmy się na dziennikach Rysia, **które** były wcześniej pokazywane, **zarówno** w Arsenale, czy w Starym Browarze bardzo **wybiórczo**, ponieważ to jest bardzo prywatna strefa Ryszarda, **której** on wcześniej nie chciał pokazywać. Jak Ryszard żył to tak, kilka kartek pojawiło się w Arsenale, ale **głównie** tam się skupiliśmy na jego projektach teatralnych, scenografiach, kostiumach, była prawie cała seria „Polska”, bo cała seria „Polska” była pokazywana w Browarze, a gdzieś tam ten dziennik, **który** ówczasie był prowadzony, ponieważ on był cały czas „in progress”, Ryszard żył, więc wciąż go tworzył. Było coś tam zaznaczone, że coś takiego istnieje i być może kiedyś się pojawi. Teraz, wraz z Leszkiem Jamrozikiem, wieloletnim partnerem Rysia, stwierdziliśmy, że to jest ten moment, żeby może zacząć pokazywać **światu** to, co Ryszard gdzieś tam tworzył dla siebie do szuflady, bo poniekąd tak to wyglądało. Tam są jego prywatne zapiski, tam są i pieczątki i jakieś są powklejane fragmenty **biletów**, fragmenty opakowań z danych miejsc, w **których** był, to co robił jakby, w dniu codziennym. I znajdziemy tam numery **telefonów** i czasem **kaśliwe** uwagi, czy to do sytuacji, a nawet i do **osób** się zdarza. Wiadomo, jeżeli to jest dziennik prywatny, prowadzony dla siebie, to przecież można tam umieścić tak naprawdę wszystko. Osią tej wystawy są kartki z kalendarza i też wcześniejsze jakby dzienniki, bo dzienniki w tej pierwotnej formie, to były takie malutkie notesiki, **które** Ryszard zabierał wszędzie ze sobą i sobie tam malował w trakcie dnia, tego co się działo. Potem one ewoluowały do kartek A4 i na każdy dzień mamy przeznaczoną jedną kartkę A4, która opowiada o tym, co się działo po prostu.

ALEKSANDRA GALANT: **Jaki obraz Ryszarda Kai się z tego dziennika wyłania? Bo on sam mówił o sobie z dużym dystansem, z poczuciem humoru, z takim mrugnięciem oka, ale też nie oszczędzał siebie, bo on zdaje się nazywał siebie palaczem, pracoholikiem, śpiochem, ale także żarłokiem. To wszystko można dodać do tego, co już wiemy, mianowicie, że on był takim bardzo wnikliwym obserwatorem rzeczywistości, no i to są jego własne słowa, że on jest „kolekcjonerem przeszłości”, „kolekcjonerem minionych dni”.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: To wszystko, co pani powiedziała to jest prawda. Czy był wobec siebie uszczypliwy? Był realistą, tak było. Był palaczem, był śpiochem, lubił spać, był żarłokiem, bo jakby lubił jeść, wypijał hektolitry czarnej, naprawdę bardzo czarnej kawy. To nie jest obraz, **który** jest w jakiś sposób zakrzywiony, to nie była promocja, to nie był sposób na pokazanie siebie. No Ryszard taki był, po prostu był w tym co robi i w tym co **mówi**, był bardzo szczerzy. Momentami pewnie niejedna osoba by uznała, że dosadny, bo czasami pewnie się nie podobało, co tam **mógł** napomknąć, więc ten obraz Ryszarda jest prawdziwym obrazem Rysia takim, jaki on był, tego z czym się zmagał, jak spędzał czas, gdzie wyjeżdżał, co w danym momencie robił. Z tego fragmentu, bo to naprawdę na wystawie pokazujemy fragment z **dzienników**, tych kartek jest bardzo, bardzo dużo, to możemy jakby zobaczyć co w tych latach, w tych danych momentach Ryszard porabiał. Niejednokrotnie jeździł na jakieś

spotkania, czy to miał we Wrocławiu, czy to właśnie w Poznaniu, bo wystawa dotyczy tych prac z tego, co się działo jakby w tym okresie w Poznaniu i tych wyjazdów, które wtedy, wtedy odbywał. Tak, to jest prawdziwy obraz Rysia Kai.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniała pani o tych pracach związanych z teatrem, je też na wystawie możemy oglądać, wystawa także o nich przypomina. Co mnie bardzo zaciekało to, to, że Ryszard Kaja w pewnym momencie z tej pracy scenograficznej, mimo że on piastował funkcję głównego scenografa w Teatrze Wielkim w Łodzi, sam zrezygnował, bo jak powiedział, zaczął popadać w rutynę, czuł, że jest odtwórczy w tym, co robi.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Nadszedł ten moment po dwudziestu latach pracy w teatrze, z teatrami, z różnymi teatrami, w którym stwierdził, że to jest ten czas, kiedy trzeba tą pracę zakończyć, że chce jakby czegoś innego. I tak naprawdę, gdyby nie podjął tej decyzji, to seria „Polska” pewnie nigdy by nie powstała, no bo jakby pracowałby nad projektami teatralnymi, czy to scenografią, czy to kostiumami, jeździł do różnych teatrów i w Polsce i za granicą, i nad tym działał, nie miałby czasu na to, żeby to sobie wymyślić. Ta jego decyzja spowodowała, że przywrócił do łask „polski plakat turystyczny” tak zwany, no i powstała bardzo, bardzo, bardzo znana seria. Z tego najbardziej w Polsce Ryszard jest znany, właśnie z serii „Polska”. Wszyscy znają plakaty, niekoniecznie wiedzą kto je zrobił, a na pewno dużo osób nie wie, że to jest osoba, która przez 20 lat pracowała w teatrach i zajmowała się zupełnie, zupełnie czymś innym.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Odnosząc się do tej serii „Polska”, Ryszard Kaja sam powiedział, że prace, które tworzy, nawiązują do bardzo wielu stylów, czerpią z bardzo wielu gatunków i jak sam powiedział, jest tam Młoda Polska, art déco, moderna, Pozytywizm, ale wszystko jest „Kajowate”.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Tak, no nie da się ukryć, że Ryszard wyrobił swój charakterystyczny styl i dopatrzymy się zarówno tego na projektach kostiumów, zarówno na projektach scenografii, kartkach z kalendarza, czy właśnie na plakatach z serii „Polska”, czy sposobu prowadzenia kreski, że jakby użycie, dobór kolorów, rozłożenie plam, to wszystko jest bardzo charakterystyczne dla Ryszarda, że jego styl został w tych plakatach przemycony, chociaż narzucił sobie jakieś tam sztywne ramy, bo tak jak pani wspomniała na początku naszej rozmowy, że główną osią plakatu jest gdzieś tam motyw graficzny, który się pojawia w zależności od tego, czego dotyczy ten plakat, a pod spodem jest napis, napisy charakterystyczną czcionką, ale seria „Polska” nie była też robiona, żeby się wypromować. Seria „Polska” jest oparta na życiu Ryszarda. To są jego miejscowości, to są jego momenty, wybrane przez niego, które po prostu przypasowały wielu Polakom i nie tylko, ale jego prywatne spostrzeżenia przełożyły się na serię „Polska”, bo ona zawsze powtarzał, że seria „Polska” nie jest serią życzeniową, bo tutaj mogę powiedzieć, że niejednokrotnie jak Ryszard żył, dostawał prośby, żeby „A czy pan Kaja mógłby zrobić taką albo taką miejscowość?”. No nie, to jest taka swoista, może nie kontynuacja, ale komunikacja pomiędzy dziennikiem,

bardziej prywatne rzeczy są w dzienniku i to, jakby ta cała codzienność. A to są takie szybkie migawki, które on bardzo, bardzo trafnie ujmował na plakatach. No i to się przyjęło.

ALEKSANDRA GALANT: **Na wystawie oglądamy kilka plakatów, związanych przede wszystkim z Poznaniem, bo tych nie brakowało. O Poznaniu, mam nadzieję, że zaraz porozmawiamy, ale chciałam zapytać o jeszcze jeden eksponat, który zdecydowanie zwraca uwagę i zapada w pamięć, to jest porcelana. To są porcelanowe filiżanki, na których również taką charakterystyczną, „Kajową” kreskę możemy zobaczyć.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: To jest ewenement, bo filiżanki powstały na jednym z eventów, na które Ryszard został zaproszony właśnie przez pana z Rosenthala, bo filiżanki są z Rosenthala, żeby namalował coś na filiżankach. No i mamy tam właśnie przedstawionego i Ryszarda i Leszka, także są filiżanki, na których widzimy obydwu panów. Tak, to jest zawsze ten dodatek, który odbiega od całości tego wszystkiego, ale tak, jest tam ta „Kajowa” kreska, która jest tam bardzo widoczna, bo to jest bardzo graficzny rysunek, tam są delikatne pociągnięcia piórkiem, czy pędzelkiem i to widzimy.

ALEKSANDRA GALANT: **Przejdźmy zatem do Poznania, bo przecież tytuł wystawy zawiera „Podróże małe i duże z Poznania i do Poznania”. Ryszard Kaja przez lata z Poznaniem związany, później Poznań zostawił na rzecz Dolnego Śląska, ale zdaje się, że ten Poznań zawsze był dla niego miejscem bardzo ważnym.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Tutaj się urodził, tutaj się wychował, tutaj zdawał edukację, więc sporo życia spędził w Poznaniu i jeszcze wielokrotnie do tego Poznania wracał, bo współpracował z Teatrem Wielkim, robił projekty dla Starego Browaru. Duża część życia Ryszarda była z Poznaniem związana, tutaj ma rodzinę, miał rodzinę, ciężko chyba się od tak silnych korzeni oderwać, tym bardziej, że jego rodzice również byli artystami, bo czy ojciec plakacista, czy matka ceramiczka, więc to wszystko im się spinało wielokrotnie, nawet jeżeli w Poznaniu już nie mieszkał, czy to mieszkał w Łodzi, czy później we Wrocławiu, na sam koniec w Legnicy, no to Poznań był takim punktem docelowym, do którego zawsze przybywał, czy to zawodowo, czy to po prostu rodzinie, a czasami również towarzysko, więc te ścieżki zawsze się w tym Poznaniu przecinały.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniała pani o projektowaniu, bo to jest taka część twórczości Ryszarda Kai, o której jeszcze nie rozmawialiśmy, mianowicie, że może trudno byłoby go nazwać architektem, ale takie plany architektoniczne, również związane z Poznaniem, on również tworzył.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Ale jest to taka część, która chyba jest mało znana i mało też upubliczniona. Chodzą też słuchy i legendy, że dyskusje dotyczące projektów między Ryszardem, a ówczesną właścicielką Starego Browaru, było słyhać zewsząd, więc proces twórczy był bardzo, bardzo gorący. Pojawiają się projekty, chociażby jeśli chodzi o Stary Browar, które były pokazywane w Arsenale i Starym Browarze, tutaj z tego zrezygnowaliśmy, bo bardziej skupiliśmy się jednak na tej codzienności i na kartkach z kalendarza.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniała pani o projektowaniu, bo to jest taka część twórczości Ryszarda Kai, o której jeszcze nie rozmawialiśmy, mianowicie, że może trudno byłoby go nazwać architektem, ale takie plany architektoniczne, również związane z Poznaniem, on również tworzył.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Zapewne będzie, ale nie ukrywam, że to wymaga czasu i przestrzeni i chęci też instytucji, czy miejsc, z którymi współpracujemy z Leszkiem, które by chciały to pokazać, tak jak ten pomysł na dwieście kartek z kalendarza, niemalże dwieście, jest częścią, nawet nie podejmę się tutaj mówić jaką częścią całości, która jest skatalogowana, bo one są ułożone latami i można to w każdej chwili gdzieś tam przejrzeć i na wystawę wydobyć, ale mamy nadzieję, że to jest dopiero pierwszy moment, który nastąpił, jeśli chodzi o ten przełom pokazywania **dzienników** i dalej będziemy to rozwijać. Wybraliśmy te związane z Poznaniem, bo wystawa się w Poznaniu odbywa. Tak naprawdę tematycznie można by było to na wielu wątkach poprowadzić, w zależności od tego, w jaki sposób Ryszarda chciałoby się pokazać i co z jego życia uwypuklić, bo można by było pokazać również same podróże, bo te, które widzimy na wystawie, czy to jest Azja, czy to jest tutaj bliżej Ukraina, są naprawdę częścią tego, co się w życiu obu panów działo i to jest kwestia chęci, woli i czasu.

ALEKSANDRA GALANT: **Mam nadzieję, że wszystkich trzech będzie pod dostatkiem i kolejne odsłony dotyczące życia, twórczości i osobowości Ryszarda Kai są jeszcze przed nami. Tymczasem do 31 sierpnia zapraszamy do Galerii Nowa Scena UAP w Poznaniu, na wystawę „Podróże małe i duże z Poznania i do Poznania. Ryszard Kaja”. O tej ekspozycji mówiła kuratorka, historyczka sztuki, menagerka kultury – Ewelina Muraszkiewicz. Bardzo pani dziękuję za to spotkanie.**

EWELINA MURASZKIEWICZ: Dziękuję również.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.